

Londyn, 10 maja 1953 r.  
ROK V. Nr 10 (167)

Redaguje  
Wydział Informacyjno-Prasowy  
Zarządu Głównego SPK  
16-20, Queens Gate Terrace,  
London, S.W.7 tel. WES 0747  
Dodatek do  
„GAZETY NIEDZIELNEJ”



POLSKA WALCZĄCA

KOMBATANT POLSKI  
NA OBCYZNIE

ZŁOZ  
DATEK  
NA FUNDUSZ  
OSWIATY POLSKIEJ  
ZA GRANICĄ

Szef opozycji domaga się wolnych wyborów w Polsce

## Zjazd SPK w Kanadzie manifestacją na skalę międzynarodową

W dniach 10, 11 i 12 kwietnia b. r. odbył się w Ottawie V Dominialny Zjazd Oddziału SPK Kanada, który stał się największą w dziejach manifestacją polską w tamtym kraju. Na wiele dni przed Zjazdem prasa kanadyjska, zarówno w języku francuskim, jak i angielskim zamieszczała liczne o nim informacje, uważając Zjazd SPK za wielki kongres narodowy Polaków o doniosłym znaczeniu dla całego państwa. Radiostacje kanadyjskie przygotowały specjalne transmisje.

„Głos Polski” pisał przed Zjazdem:

„Tegoroczny Walny Zjazd Stowarzyszenia Polskich Kombatantów odbywa się w stolicy kraju. Ma to znaczenie symboliczne. Po raz pierwszy organizacja polska zwołuje swoich delegatów do stolicy Kanady. SPK niejako manifestuje w ten sposób, że jest organizacją ogólnokrajową, posiadającą swoje Koła w każdej prowincji, w większości najważniejszych ośrodków polonijnych. Dalej wskazuje, że sprawy ogólnokrajowe są jej równie bliskie, jak innym stowarzyszeniom o podobnym programie, działającym w Kanadzie. „Najazd” Polaków na Ottawę spełni niewątpliwie i zadanie propagandowe, albowiem narzuci miejscowej prasie, społeczeństwu i czynnikom rządowym aktualność zagadnień polskich.

„Ta aktualność znajdzie jednak swój wyraz w formie bardziej wyrazistej, a mianowicie przez udział w Zjeździe członków rządu federalnego, przedstawicieli armii kanadyjskiej z gen. Charles Foulkes na czele, muniępalnych władz stolicy, władz uniwersyteckich, najpoważniejszych organizacji społecznych i charytatywnych.

„Jakkolwiek SPK stanowi zespół ludzi najnowszej emigracji, to jednak nie stroniło ono od osiadłej tutaj emigracji. Wręcz przeciwnie, SPK w pełni oceniło pracę swoich poprzedników. Rozumie, że oni stworzyli podstawy, na których następne pokolenie emigracyjne mogłoby wyżej wznosić polonijny gmach.

SPK natomiast wniosło prąd żywej łączności z polskością rozsiadłą po całym świecie. Jego zainteresowanie sprawami narodowymi było i jest najbardziej żywe. Dla całej emigracji w Kanadzie kombatanci byli tym niezbędnym przyływem świeżej, młodej krwi.

„Te organizacje polonijne, które posiadają w swoim gronie poważny odsetek kombatantów, wyrażają się o ich pracy z dużym uznaniem. Wymienimy tutaj Związek Narodowy Polski. Wszystkie nasze gminy, które otworzyły naocześnie bramy dla nowoprzybyłych, szczerzą się tym, że posiadają w swoich władzach kombatantów. Podkreślają one, że byli żołnierze polscy weszli w rytm życia staropolonijnej organizacji, wzbogacając znakomicie jej pracę.”

Zjazd miał bardzo uroczyście otworzyć w najbarbarzyjszym hotelu stolicy. Udział kanadyjskich gości, oficjalny charakter ich przemówień, wreszcie echa prasowe i radiowe przekroczyły wszelkie spodziewania.

Przed otwarciem Zjazdu uczestnicy udali się pod Pomnik Zwycięstwa na Confederation Square, gdzie złożyli wieniec z polskimi szarfami.

### 14 ministrów i sekretarzy stanu

Oficjalne otwarcie Zjazdu nastąpiło po południu w sali Convention Room — Chateau Laurier. Premiera rządu federalnego Kanady reprezentował min. Harris (sam premier bawił na Bermudach, dlatego nie mógł wziąć osobiście udziału, jak pierwotnie przewidywano). Min. Harris przemawiając w imieniu rządu, podał do wiadomości decyzję Rady Ministrów utworzenia sekcji polskiej w radio kanadyjskim.

Wpływową kanadyjską organizację kombatantów reprezentował jej prezydent dominialny, C. B. Lumsden. W Zjeździe wzięło ogółem udział 14 ministrów, wiceministrów i sekretarzy stanu rządu federalnego. Zarząd SPK otrzymał okolicznościowe orędzie od lorda Alexandra, b. dowódcy brytyjskich sił zbrojnych w ostatniej wojnie i b. gubernatora generalnego Kanady.

### Delegat Zarządu Gł.

Po zakończeniu części oficjalnej rozpoczęły się właściwe obrady pod przewodnictwem gen. Przedzrymirskiego. Pierwszym mówcą był delegat Zarządu Głównego SPK, kol. A. Sas Korczyński. Podkreślił on łączność ideową i organizacyjną wszystkich polskich kombatantów rozproszonych po świecie. Dzięki temu SPK jest dziś niewątpliwie dla obcych reprezentacją polskiej emigracji politycznej.

W części sprawozdawczej omówiono wyniki pracy poszczególnych Kół. W Zjeździe wzięł udział delegaci 12 Kół (na 16 istniejących), rozporządzający łącznie 36 głosami. Sprawozdania opierały się na obszerniej ankiecie, opracowanej przez Zarząd Oddziału. Dwa Koła nabyły własne domy. Kilka dysponuje poważną gotówką. Pomoc polskim inwalidom wojennym, prowadzona przez wszystkie Koła, dała bardzo poważne wyniki i okazała się akcją niezwykle popularną. Jedno z Kół założyło dobrze prosperującą kasę

pożyczkową. Wszędzie w Kołach na terenie Kanady kwitnie bujne życie towarzyskie, w którym uczestniczy też wielu Kanadyjczyków. Wszystkie Koła urządziły liczne imprezy, obchody świąt i rocznic narodowych, większość posiada zasobne biblioteki, jedno sekcję sportową.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością Delegat Stolicy Apostolskiej, J. E. msgr Ildebrando Antonutte.

Przemówienia na otwarciu Zjazdu wygłosili spośród gości cudzoziemskich, oprócz min. Harrisa, delegat kombatantów kanadyjskich, szef połączonych sztabów kanadyjskich, b. dowódca armii kanadyjskiej w Europie, leader opozycji, prezes dominialny Canadian Legion, przedstawiciel Mayor'a Ottawy oraz przedstawiciel preza Kanadyjskiej Konfederacji Pracowników Katolickich. Bardzo mocne akcenty polityczne o charakterze antykomunistycznym wniósł przemówienie lidera opozycji, nadając specjalny rozgłos Zjazdowi w prasie.

Ze strony polskiej, zgodnie z decyzją organizatorów, były tylko dwa przemówienia: min. Podolskiego oraz preza kol. Ostrowskiego.

### Skład

#### nowego Zarządu

Po szerokiej dyskusji nad sprawozdaniami dotychczasowy Zarząd otrzymał absolutorium oraz podziękowanie za pracę. Do nowego Zarządu zostali wybrani koleżdy: Ostrowski (prezes), Olechowski i Malatyński (wiceprezes), Łabęcki (skarbnik), Chlipalski (sekretarz). Do Rady weszli koleżdy: Ostrowski, Olechowski, Klimaszewski, Łabęcki, Frankowski, Pagowski, Stachiewicz, Krakowski, Przedzrymirski, Zybala, Malatyński,

## Deklaracja Zarządu Głównego w sprawie zjednoczenia

W oparciu o poprzednie uchwały władz naczelnych SPK, Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 20 kwietnia 1953 r. uchwalił następującą deklarację: Obowiązkiem każdego Polaka jest poświęcić swe siły dla sprawy przywrócenia Polsce niepodległości. Istotnym warunkiem osiągnięcia tego celu jest zjednoczenie polityczne obozu polskiego, walczącego o pełną niepodległość Rzeczypospolitej.

Zarząd Główny SPK — organizacji skupiającej w swoich szeregach b. żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych o różnych przekonaniach politycznych, wierzy, iż powaga chwili i poczucie odpowiedzialności wobec Kraju skłania wszystkie czynniki polskiego życia politycznego na emigracji do udzielenia pomocy generałowi Sosnkowskiemu, by akcja, którą prowadzi, przyniosła w rezultacie zgodę narodową.

ks. Malak. Pod względem geograficznym członkowie Rady reprezentują następujące prowincje: Ontario — 6, Quebec — 4 (wszyscy z Montrealu), Manitoba — 1, Alberta — 1. Podwyższenie liczby członków Rady do 12 (poprzednio 10) nastąpiło

na skutek uchwalenia poprawki statutu.

Zjazd uchwalił deklarację ideową. Wstęp do niej stanowi rezolucja, oparta na liście gen. Sosnkowskiego, wystosowanym do Zarządu Oddziału SPK Kanada na V Zjazd Dominialny.

### List gen. Sosnkowskiego

Pełny tekst tego listu brzmi następująco:

Szanowni Koleżdy!

Z okazji V Walnego Zjazdu Delegatów SPK w Kanadzie wysyłam Wam — a za Waszym pośrednictwem i całej braci żołnierskiej, rozproszonej na ogromnych przestrzeniach Kanady — serdeczne pozdrowienia i słowa powitania.

Nie potrzebuję Wam przypominać, iż — mimo zdjecia mundurów — nasza powinność służenia Sprawie Polskiej trwa nadal. Jesteśmy powołani, aby przodować w każdym rzetelnym wysiłku, który, jako punkt wyjścia, ma dobro ujarzmionej Ojczyzny na celu.

Wiem, iż na ogół nosicie w Waszych sercach zrozumienie tej prawdy i godnie reprezentujecie polski stan żołnierski na gościnnej kanadyjskiej ziemi. Jako najstarszy stopniem pośród naszej kombatanckiej rodziny, dziękuję Wam za to.

Obradom V Zjazdu życzę pełnego powodzenia. Cieszyć się będą, jeśli poświęćcie należyty wagę sprawie, którą od dawna już określiłem w hierarchii naszych potrzeb ogólnych jako szczególnie ważną — sprawie Skarbu Narodowego.

Jak to już parokrotnie zaznaczyłem, Skarb Narodowy został pomyślany jako instytucja nad-

rzędna, zbierająca środki materialne do akcji niepodległościowej k a z d e g o legalnego Rządu R.P. — bez względu na jego skład personalny. Pionne są zatem zastrzeżenia Rodaków, obawiających się, by ich przystąpienie do akcji Skarbu Narodowego nie było rozumiane jako akt poparcia dla kierunku politycznego, który im nie odpowiada. Argument wreszcie ostatni — bliska wydaje mi się chwila, w której ostatnie trudności, stojące na drodze do zjednoczenia narodowego, zostaną usunięte i w której zwartym a szerokim frontem będziemy mogli ruszyć do możliwego w obecnej konstelacji „natarcia” o wolność i sprawiedliwość dla Polski.

Wierzę, iż Kombatanci reprezentujący tak ogromny autorytet moralny, oparty o dziejowe zasługi Żołnierza Polskiego, przyczynią się do upowszechnienia tej oczywistej prawdy, iż bez zbiorowego wysiłku społeczności emigracyjnej i bez ofiar pieniężnych, choćby najskromniejszych, ale powszechnych — jakkolwiek naprawdę poważna i niezależna akcja polityczna na rzecz odzyskania utraconej niepodległości wręcz jest niemożliwa.

Polska liczy na Was, Kombatanci!

Z żołnierskim pozdrowieniem.

GEN. K. SOSNKOWSKI

### Rezolucje ideowe

W deklaracji ideowej Zjazd przypomina, że „wprowadzanie w czyn podstawowych celów ideowych SPK jest obowiązkiem zarówno członków, jak i władz tej organizacji”. Do zadań szczególnie ważnych Zjazd zalicza: 1) przeciwstawienie się niebezpieczeństwu komunistycznemu na każdym polu, 2) pielęgnowanie kultury polskiej i utrzymanie dzieci w polskości, 3) popieranie polskiej akcji niepodległościowej.

Ponadto Zjazd uchwalił rezolucję w sprawie Skarbu Narodowego, w której uznaje tę instytucję za niezbędne narzędzie walki o niepodległość i za instytucję ponadpartyjną. Zaleca Kołom zachęcanie członków do opodatkowania się na rzecz Skarbu i utworzenie w tym celu fereferatów S. N.

Zjazd uchwalił wysłanie depesz do Prezydenta R.P., gen. Sosnkowskiego (w telegramie tym wyrażono wiarę, że Generał doprowadzi do zjednoczenia politycznego), gen. Andersa jako Gen. Inspektora PSZ, arcybiskupa Gawliny oraz do premiera prowincji Ontario, w której Zjazd się odbywał.

W drugim dniu Zjazdu odbyło się w salonach Assembly Hall, przyjęcie, w którym wzięło udział ponad 200 osób, w tym liczni przedstawiciele społeczeństwa kanadyjskiego.

W ostatnim dniu Zjazdu, dnia 12 kwietnia odprawiona została Msza św. dla uczestników Zjazdu w kaplicy polskiej oo. dominikanów.

Zarząd Główny SPK wyraża przekonanie, iż przyszła Rada Jedności Narodowej skupi w swym gronie przedstawicieli wszystkich niepodległościowych ugrupowań politycznych oraz reprezentantów różnych dziedzin życia społecznego na wychodźstwie w zgodnej i ofiarnej pracy dla Ojczyzny.

ZARZĄD GŁÓWNY SPK  
Sekretarz  
S. Soboniewski

Prezes  
T. Drwęski  
(GŁOSY PRASY  
KANADYJSKIEJ na str. 2)

# Głosy prasy kanadyjskiej o Zjeździe SPK

„The Ottawa Journal“ z dnia 11 kwietnia 1953.

„Hucznie oklaskujący Zjazd polskich kombatantów usłyszeli wczoraj wyzwanie rzucone Rosji przez szefa opozycji, p. G. Drew, by potwierdziła swą „ofensywę pokoju“ zezwalając na wolne wybory w krajach poza żelazną kurtyną.

„Tak długo aż Rosja nie zezwoli na wolne wybory w Polsce i innych krajach znajdujących się poza żelazną kurtyną, nie ma powodu, byśmy wierzyli słowom jakiegokolwiek przedstawiciela Kremla.

„Nigdy nie zezwoli, nigdy nie zezwoli“ — padło ze sali poprzez gromkie oklaski.

## „Jeszcze Polska nie zginęła”

GEORGE DREW PRZEMAWIA PO POLSKU

Potem po polsku p. Drew dodał: „Jeszcze Polska nie zginęła” i przytoczył pierwszą strofę z narodowego hymnu polskiego.

Huczne oklaski nagrodziły panu Drew trudną próbę wyrażenia się w obcym języku.

Do zebranych przemawiał również minister imigracji (and Citizenship) p. Harris, przedstawił premiera p. Saint Laurent, witając obecnych w imieniu rządu i zapowiedział, że obecnie w ramach CBC będą nadawane audycje z Kanady do Polaków w Polsce.

Minister dla spraw kombatantów, Lapointe przemawiał do zebranych po francusku. Oświadczył on, że polscy i kanadyjscy żołnierze, którzy walczyli w imię „uswiecili przysięgę bitew” w drugiej wojnie światowej, które nigdy nie zostaną zapomniane.

Gen. H. D. G. Crerar, główny dowódca kanadyjskich sił zbrojnych w czasie 2 wojny światowej oraz gen. Charles Foulkes, przewodniczący komitetu szefów sztabu przemawiali do zebranych przypominając wycieczki Polskich Sił Zbrojnych w ostatniej wojnie. Kontroler John Powers przywitał delegatów w Ottawie w imieniu burmistrza p. Whitton a prof. C. B. Lumsden, prezes Canadian Legion wyraził się z uznaniem o udziale polskich kombatantów w życiu Legionu.

„Nie zapomnieliśmy męczeństwa Warszawy. Pamiętamy morderstwo z lasu katyńskiego — mówił p. G. Drew.

„Przystąpiliśmy do wojny w 1939 roku nie dlatego, że ziemię kanadyjskie były zagrożone, lecz dlatego, że Polska została zaatakowana. Dopóki Polska nie będzie uwolniona z więzów niewoli, tak długo nie zapomnimy sprawy, którąśmy wówczas podjęli...“

„Wy, którzyście przybyli z Polski, możecie najlepiej służyć Kanadzie“ — mówił dalej p. Drew — „opowiadając innym Kanadyjczykom, jak podła jest forma niewoli narzucona Polsce przez komunistów“.

Zjazd został otwarty przemową p. Wiktora Podoskiego, polskiego posła w Kanadzie w czasie wojny, który oświadczył, że „krew przelana na wspólnych polach bitew za te same ideały stanowi najsilniejszy węzeł przyjaźni“.

Później p. Jan Ostrowski, prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie nazwał zakończenie drugiej wojny światowej „okresem najbardziej gorzkiego rozczarowania dla 300 tysięcy polskich żołnierzy, którzy walczyli za wolność“.

„Zawsze będziemy pamiętać, że Kanada była pierwszym krajem, który otworzył swoje podwoje wtedy, gdy granice innych państw były dla nas ściśle zamknięte.“

Głośno oklaski witały każdego mówcę, lecz najdłuższe i najgłośniejsze brawa otrzymał kanadyjski pilot, który w ogóle na zebraniu nie przemawiał. Człowiekiem tym był Fl. Lt. Hubert Brooks z RCAF, dowództwa w Ottawie, który walczył przez dwa lata w polskiej armii podziemnej i otrzymał dwa odznaczenia od polskiego rządu.

„Le Droit“, Ottawa, 10 kwietnia 1953.

„Te wierność, którą wykazaliście Białemu Orłowi Polskiemu, dziś przenieśliście na Kanadę. Wasze bogate w wartości tradycje i wasza postawa jako obywateli kanadyjskich wzbogacają nasze życie narodowe“ — oświadczył Hugues Lapointe, mi-

nister do spraw kombatantów V Zjazdu Stowarzyszenia Pol- skich Kombatantów w Kanadzie.

## Niezapomniana rola Polskich Sił Zbrojnych

Jako dawny żołnierz sił zbrojnych kanadyjskich, p. Lapointe, który walczył wraz z bohater- skim pułkiem la Chaudiere o oswo- bolenie Europy, złożył hołd „wspaniałemu zaletom, które wykazały w walkach Polskie Siły Zbrojne“. P. Walter Harris, minister dla spraw imigracji, który reprezentował premiera Louis Saint-Laurent również wyślawiał wielkie zalety wojsko- we i obywatelskie tysięcy Polaków kombatantów, którzy przy- byli wzbogacić życie kanadyj- skie.

### HOŁD POLEGŁYM

Pomimo niesprzyjających wa- runków atmosferycznych zebrał się tłum przy Pomniku Poleg- łych na placu Confederation, P. J. Ostrowski, prezes Stowarzy- szenia Polskich Kombatantów oraz towarzyszący mu p. Aleksander Olechowski, wiceprezes Stowarzyszenia złożyli u stóp pomnika wieniec kwiatów, by uczcić pamięć braci-żołnierzy poległych na polu chwały.

Przybyli z Montrealu, Toron- to, Sudbury, Port-Arthur, Wind- sor, Regina i innych miast ka- nadyjskich żołnierze, którzy bra- li udział w epopei polskiej 1939- 1945, podbili serce stolicy Kana- dy.

„The Ottawa Citizen“ z 10 kwietnia 1953.

„Ludzie, którzy przeżyli kaźnię bolszewickie i ci, którzy wyszli żywi z obozów koncentracyjnych niemieckich, bohaterowie Battle of Britain i kampanii afrykań- skiej — wszyscy są tu na Zjeź- dzie.“

Delegaci ze wszystkich części

### Poszukiwania

EDWARD KWIATKOWSKI, pochodzący z Wileńszczyzny, wy- wieziony do Rosji, po wojnie przebywał w W. Brytanii.

Zgłoszenia prosimy kierować do Zarządu Głównego SPK, 18, Queens Gate Tce, London S.W.7.

gacacie życie Kanady waszymi tradycyjnymi wartościami jako ludzie i dobrzy obywatele.“

## Walny Zjazd Oddziału SPK Belgia

Zarząd Oddziału SPK Belgia zwołał Walny Zjazd Delegatów SPK Belgia na dzień 31 maja 1953 r. (niedziela). Odpowiednie zawiadomienia otrzymają nieba- wem zarządy wszystkich Koł. Przychodzimy, że każde Koło ma prawo do jednego delegata na 25 członków czynnych i do drugiego, przy przekroczeniu 25. Delegatów na W. Zj. Delegatów wybierają Koła na swych Wal- nych Zebraniach.

Nazwisko delegata musi być podane do wiadomości Zarządu Oddziału, a poza tym każdy de- legat musi mieć pisemne za- świadczenie swego Koła, że jest delegatem. Tylko Koła opłacają- ce ustalone kwoty do kasy Od- działu mają prawo do wysłania delegata na Walny Zjazd Dele- gatów.

### Swindon

W dniu 19 kwietnia odbyło się walne zebranie członków Koła SPK Swindon. Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności Koła i dyskusji nad sprawozdaniami udzielono absolutorium ustępu- jącemu zarządowi, poczym przy- stąpiono do wyboru nowych władz Koła.

Do Zarządu zostali wybrani niżej wymienieni koledzy: J. Chyliński jako prezes i delegat na zjazdy do Londynu, J. Flisek, T. Kokeli, J. Garlow, A. Adamski i J. Piócki jako członkowie Zarządu, a do Komisji Rewizyj- nej koledzy: Dolaciński jako przewodniczący, Jurgo i Gra- bianski jako członkowie.

Powyższy skład nowego Zarzą- du postawił sobie za cel: a) po- głębić współpracę z Polak. Osr. Kat. w Swindon oraz nawiązać współpracę z organizacjami w polskich skupiskach i hostelach Fairford, Dablingworth, Keevil, Stowell Park itp.; jak również z miejscowym British Legion, b) dołożyć wszelkich starań, aby powstał polski lokal (chociażby początkowo świetlica) dla użyt- ku wszystkich Polaków zamiesz- kałych w Swindon.

J. Chyliński

## Nie było nas, był las...

Kiedys w przyszłości, kiedy wyrosną, napisze wielką księgę o tysiącu i jednej posadzie, jak- ie w swoim życiu objąłem. I każda z tych posad (to jest naj- ciekawsze) objąłem na parę dni, nim się stała naprawdę modna. Na przykład, w miesiąc po moim wstąpieniu w szranki pomywa- czy talerzy u Lyonsa, masy Pola- ków rzuciły się na ten zawód z okrzykiem radosnego odkrycia. A teraz, od dwu tygodni gazety angielskie rozpisyją się o leśnic- twie, o bohaterach siekiery, o pracy tak ważnej dla kraju, że pracownik leśny nawet nie powołuje się do wojska. Nikogo więc pewnie nie zaskądzi, jeżeli publicznie oświadcze, że od sze- ściu tygodni z siekierą w ręku rąbię lasy szkockie.

We wczesnej młodości, kiedy cała moja wiedza o świecie o- pierała się na wiadomościach podanych mi w filmach amery- kańskich, drwał dla mnie był człowiekiem stale nieogolonym, a jednak nigdy nie osiągniętym stanu tego, w którym zarost za- czyna być broda. Poza tym musiał być potwornie silnym i bit- nym, no i nosić koszulę w krat-

kę i przedziwną czapkę. Taki prawdziwy, stuprocentowy drwał zamieszkuje tylko lasy Stanów Zjednoczonych lub Kanady i rą- bie ogromne tysiącletnie sekwo- je. Nic też dziwnego, że moi współpracownicy, pochodzenia albo polskiego albo szkockiego, a więc nie będący prawdziwymi, stuprocentowymi drwalami, wy- glądają jak normalni ludzie i z wyjątkiem mnie zawsze golą się, i co gorzej, ani nie chodzą przez cały dzień solidnie zalani, ani nie spędzają weekendów wybi- jając sobie nawzajem zęby o ko- biety. Ale przyszedł do nas taki prawdziwy, stuprocentowy ame- rykański drwał. Wytrzymał dwa dni. Ani nie potrafił rąbać uczci- wie siekierą, ani drzewa nie u- miał czy nie miał siły podnieść. Drugiego dnia występował się przed nami, amatorami: w Ame- ryce, kraju postępu, używa się elektrycznych pił, którym nawet dziecko potrafi porządnie. Zwa- lone drzewo wyciąga się trakto- rem i w ogóle, jak to ogłoszenia amerykańskie o maszynach gło- sza, całą robotę dziecko potrafi- łoby wykonać.

Leśnictwo w Szkocji jest wy-

nalazkiem stosunkowo nowym. Zaledwie pięćdziesięcioletnim. Drzewa tu zawsze rosły. Ziemia w górach jest ciężka pod uprawę a drzewa potrzebne dla zapobie- żenia obsuwaniu się terenu. W dawnych czasach, kiedy ludność szkocka była nieliczna, wystar- czało drzewa na opał i na budow- e. Obecnie jednak, przy rozwo- ju przemysłu, powstało szereg nowych zapotrzebowań na drze- wo. Zdziwiająco duży procent idzie na podpory sufitów w ko- palniach. Z początkiem dwu- dziesiątego wieku leśnictwo prze- szło pod czujne oko rządu. Obec- nie cały przemysł drzewny jest regulowany przez Komisję Le- śną w stopniu mało spotykanym w innych przemysłach. Naduży- wanie lasu, czy zła gospodarka leśna są karane przez sądy. Wszelkie wykryki pojedynczych osób, na jakie pozwalają sobie drwale w Ameryce, są tutaj su- rowo zakazane. Sprawa choinek, na przykład, nie jest tak zupeł- nie prosta.

Normalny, sadzony las jest trzebiony co siedem lat, tak, że najlepsze drzewa pozostawia się, słabsze, gorsze lub krzywe albo rosnące zbyt gęsto wycina się. Lasy sosnowe wycina, się około Bożego Narodzenia, a czubki, poza tym nieużyteczne, sprzeda-

je się jako choinki. Można by to nazwać dochodem przypadko- wym. W trzebieży jestem jesz- cze amatorem i wycinam tylko drzewa oznaczone przez inżyni- era leśnego. Zbyt wiele powodów skazuje drzewo na wycinkę, że- by je wszystkie zapamiętać. Drzewa mają być proste, mają sobie nawzajem nie przeszkad- zać w korzystaniu ze słońca, ale zarazem muszą się nawza- jem chronić przed wiatrem i t.d. Niektóre drzewa pnące się do słońca w warunkach trudnych budzą śmiech, pnąc się to w tę, to w tamtą stronę, aż po latach takiej zabawy wyglądają jak korkociągi, czy wybrzyk parys- kiego artysty.

Mnie osobliście co innego cie- kawi w całym tym przemyśle: mogę sobie zabierać do domu drzewo na opał. Każde drzewo, prawie że każda część drzewa inaczej się pali. Zabrało mi to parę tygodni, nim się mniej wię- cej zorientowałem w tej dziwnej wiedzy. Ale ostatecznie doszed- lem do takiej wprawy i taką so- bie kolekcję różnych drzew w domu urządziłem, że w przecią- gu pięciu minut najwyżej osią- gam w pokoju dowolną tempera- turę, zależnie od gustu lub do- wolny efekt ognia. I bardzo jes- tem z tego dumny. Gości, któ-

rzy do mnie przychodzą w od- wiedziny, z miejsca pytam, ja- kiego ognia sobie życzą, podob- nie jak inni dają gościom wybór wódek czy win.

Jedną rzeczą w pracy leśnej jednak nie podoba mi się: po- godzinie pracy jestem niemożeb- nie głodny, co się odbija na kieszeni. I to powoduje błędne koło: im się chce więcej pienięd- zy zarobić, żeby zadowolić apetyt, tym bardziej chce się jeść. Jakaś marna jest ta sprai- wedliwość w wszechświecie.

J. R. Lambor



**BITWA**  
**MONTE CASSINO**

NAKLAD SPK  
CENA 3/6